

Dzień renifera - 2014

Znad Nidy na Arktykę

Pewnego sobotniego popołudnia, po kilkugodzinnym spływie Nidą, dotarłem moim nowym wehikułem - pontonem uzbrojonym w silnik elektryczny - w odludne miejsce. Na przyjaciół zawsze można liczyć w trudnych momentach i w dziwnych miejscach: kolega odebrał mnie i dowiózł do rzęcha pozostawionego na zamku w Sobkowie.

Podczas obiadu dowiedziałem się, że za kilka dni wybiera się na Spitzbergen pod namiot. Wystarczył jeden telefon i już miał kompana. Kilka maili pozwoliło odwołać spotkania biznesowe. Kilka dni później, w środku nocy wznosiliśmy toast za kolejną wspólną eskapadę i pakowaliśmy się do przemarzniętego namiotu. Wolność wyboru, swoboda podróżowania i czas to w dzisiejszych czasach najlepsza rekompensata za kilka lat naprawdę ciężkiej pracy. Najlepsi koledzy to ci, którzy inspirują do pięknych wypraw. Tych małych w Polsce i tych wielkich gdzieś daleko.



Status prawny Arktyki

Status prawny Arktyki nie jest regulowany żadną umową międzynarodową (z wyjątkiem Spitzbergenu). Arktyka jest zarządzana przez Międzynarodową Organizację Złóż Morskich, a jurysdykcji nad nią nie posiada żadne państwo. Wykształciły się dwie teorie dotyczące jej statusu prawnego. Teoria morza pełnego zakłada, że na Morzu Arktycznym istnieje wolność żeglugi, jak na morzu pełnym. Teoria sektorów stanowi z kolei, że państwo ma prawo do obszarów arktycznych, jeśli jego terytorium przylega do wszystkich stref w danym sektorze. Choć teoria ta zaczęła się kształtować już w XV stuleciu, dopiero w 1925 r. wysunęła ją Kanada na poparcie swych racji. Teoria ta obecnie traci na znaczeniu. W oparciu o Konwencję o prawie morza (1982 r.), każde z państw mających dostęp do Morza Arktycznego sprawuje władzę nad strefą przybrzeżną o szerokości 200 mil morskich,



co stanowi wyłączną strefę ekonomiczną tego państwa. Należy uznać, że naturalne przedłużenie kontynentów stanowią szelfy kontynentalne, a co za tym idzie, mogą powodować rozszerzenie granic kompetencji państw. Także wzniesienia na szelfie, czyli grzbiety, mogą powodować rozszerzenie kompetencji danego państwa. Powołując się na to, rządy starają się poszerzyć swoją strefę wpływów. W sierpniu 2007 r. Rosja zorganizowała ekspedycję Arktyka-2007, która miała potwierdzić, że Grzbiet Łomonosowa (czyli grzbiet w dnie Oceanu Arktycznego przebiegający pod biegunem północnym) jest częścią jej szelfu kontynentalnego. Gdyby tak rzeczywiście było, Federacja uzyskałaby prawo do znajdujących się tam złóż. Pozostałe państwa, które mają względem Arktyki prawa, nie przychyliły się do rosyjskiego stanowiska. Dania na przykład podważyła wynik badań i podniosła, że Grzbiet Łomo-









nosowa jest w rzeczywistości przedłużeniem Grenlandii, a więc obszaru duńskiego. Kanada z kolei pokazała niezadowolenie poprzez wysłanie dodatkowych sił patrolowych na sporne terytoria. Wątpliwości nie przeszkodziły Rosji w zaimplementowaniu w 2007 r. swego zwierzchnictwa poprzez zamontowanie rosyjskiej flagi na głębokości 4000 m. Pobrano przy tym próbki skał. Warto dodać, że już w 2001 roku Rosja złożyła wniosek o przyznanie jej własności Grzbietu Łomonosowa do Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza, lecz został on odrzucony, gdyż nie zawierał dostatecznych dowodów.

Svalbard-Spitzbergen

Svalbard to norweska prowincja w Arktyce. Swym zasięgiem obejmuje archipelag Svalbard (którego największą wyspą jest Spitsbergen) oraz kilka wysp nie wchodzących w jego skład (np. Wyspa Niedźwiedzia).

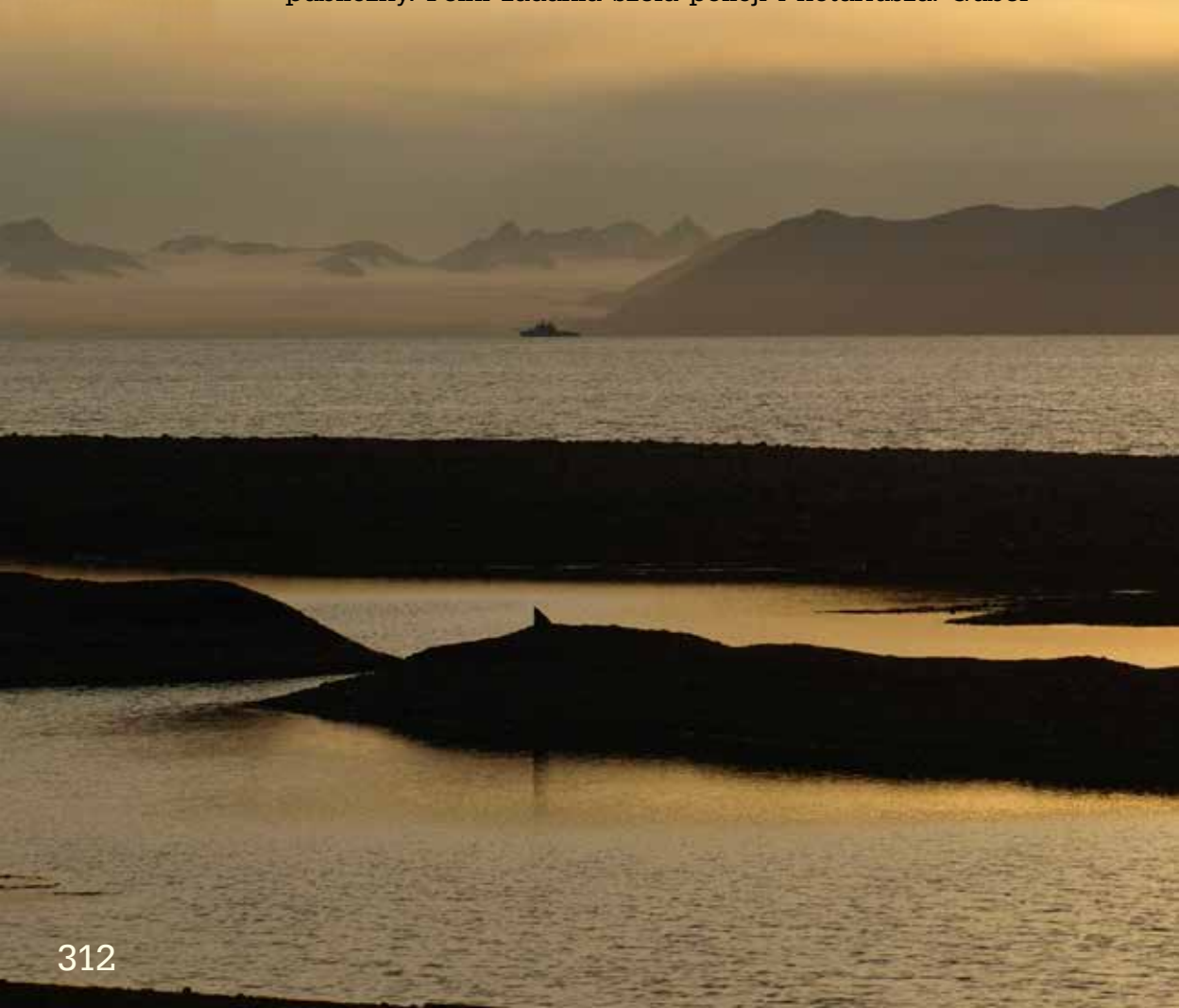
Svalbard – w języku Wikingów oznaczało „zimny brzeg”. Holenderski podróżnik Barents nadał nazwę Spitzbergen – „ostre szczyty”. Tereny te znane były prawdopodobnie już wikingom, zaś od 1596 r., kiedy zostały ponownie odkryte przez Willema Barentsa, stały się znaczącym ośrodkiem wielorybnictwa i myślistwa. Początek ubiegłego wieku przyniósł odkrycie znaczących złóż węgla. Wtedy też doszło do uregulowania statusu prawnego Svalbardu. W 1920 r. został podpisany w Paryżu Traktat Spitsbergeński, znany również jako Traktat Paryski. Sygnatariuszami umowy były Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Dania, Francja, Włochy, Japonia, Holandia i Szwecja. W okresie późniejszym Traktat podpisało ponad trzydzieści innych państw, w tym Polska. Zgodnie z dokumentem archipelag Svalbard stanowi własność Królestwa Norwegii, ale państwa-sygnatariusze mają równe prawo do korzystania z zasobów naturalnych archipelagu i prowadzenia na jego terenie badań naukowych. Prawa w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej wykorzystują jedynie Norwegowie i Rosjanie, eksploatując w bardzo małym, mam wrażenie, że wyłącznie w propagandowym celu, zło-





za węgla kamiennego. Pozostałe państwa, w tym również Polska, prowadzą tylko badania naukowe. Svalbard jest strefą zdemilitaryzowaną, z tym zastrzeżeniem, że wojska NATO będą mogły go zająć w przypadku naruszenia neutralności archipelagu. Podatki na Svalbardzie należą do najniższych na świecie i są przeznaczone jedynie na potrzeby miejscowej ludności (rząd norweski nie ma prawa ich pobierać).

Konsekwencją Traktatu jest fakt, że władzę na Svalbardzie sprawuje gubernator (Sysselmannen), który jest przedstawicielem rządu norweskiego. Posiada on te same prawa co wojewoda (fylkesmann) na kontynencie. Stoi na straży norweskiego zwierzchnictwa sprawując władzę administracyjną, sądową, chroniąc środowisko i porządek publiczny. Pełni zadania szefa policji i notariusza. Guber-



nator nie jest urzędnikiem państwowym i powołuje się go na czas określony. Svalbard nie posiada własnego parlamentu. Na gubernatorze spoczywa wiele obowiązków, do których m. in. należą: utrzymywanie suwerenności prowincji, utrzymywanie porządku, ochrona środowiska, reprezentacja na zewnątrz, zadania notarialne, doradztwo w zakresie służby zdrowia, udzielanie ślubów cywilnych, rozwodów, separacji, prowadzenie dochodzeń policyjnych, oskarżanie przed sądem, przedłużanie ważności prawa jazdy (bez prawa ich wydawania), regulacja ruchu turystycznego, akcje ratunkowe, opieka nad norweską społecznością. Gubernator jest przez mieszkańców powszechnie szanowany i cieszy się ogromnym respektem. Niemalże wszystkie aspekty życia, decyzje na archipelagu należą do niego. Rzuca się to w oczy na każdym kroku w stolicy Longyearbyen.





Holy temple – czyli arktyczna prohibicja

Jeszcze przed kilkoma dekadami w Norwegii narodowym sportem było upijanie się na umór. Całe wioski całymi dniami były w stanie odurzenia alkoholowego. Mieszkańcy tego skandynawskiego kraju wymyślali coraz to nowe sposoby na szybkie doprowadzenie się do alkoholowego zgonu. Do dzisiaj wielu Norwegów spędza urlop w areszcie – odsiaduje wyroki za jazdę „na podwójnym gazie”. Nie ma się co dziwić. W większości kraju przez połowę roku panuje totalna ciemność. Nic tylko pić. Reakcja państwa norweskiego była zdecydowana: „na kontynencie” alkohol jest horrendalnie drogi. Na administrowanych przez Norwęgę terytoriach Spitzbergenu wprowadzono natomiast ograniczenia ilościowe: w „stolicy Spitzbergenu” jest jeden sklep z alkoholem, zamykany złowieszcą kratą, otwarty kilka godzin dziennie i zamknięty w weekendy. Alkohol sprzedawany jest mieszkańcom Arktyki na kartki tak jak kiedyś w Polsce ludowej, a cudzoziemcy

mogą kupić bardzo ograniczoną ilość alkoholu oddając w sklepie swoją kartę pokładową. Dla lokalesów sklepik to „holy temple”. Dosłownie i w przenośni.

Co począć? Są dwie szkoły: Polska szkoła to spirytus 90% przelany do plastikowej butelki po Nałęczowiance i rozcieńczany na miejscu z sokiem i wodą. Moja szkoła to wykwinny alkohol w dzikim miejscu. Mam taką zasadę, że im bardziej dzikie miejsce tym bardziej wykwinny alkohol zabieram ze sobą. Było już najlepsze wino na Saharze, wyśmienity „łyskacz” w Ukraińskich Gorganach i dobra wódka na pograniczu Dagestanu, Czeczeni i Gruzji. Na Arktyce nie było inaczej.



Arktyka późnym latem

Całą dobę jest dzień! Nawet w mroźne noce tuż nad horyzontem świeci słońce. Niżej, nad wodą śniegi topnieją, ale już trzysta metrów wyżej chodzimy po lodowcach. Na ogromnych połoninach, łąkach pasą się renifery. Zbliża się zima. Ptaki odleciały już na południe. Cisza. Absolut-









na cisza. Krajobraz pustynny. Bardzo arktyczna jest ta Arktyka.

Z „gun-em” w rękę

Z uwagi na misie polarne po Arktyce nie wolno poruszać się bez broni. Chodzimy zatem ze starym jak świat winchesterem. Czy wystrzeli, nie wiem. Nocleg w namiocie w zimną noc jest komfortowy. Pod warunkiem, że śpimy w ciepłym puchowym śpiworze. W każdym czasie możemy wyjść z namiotu i udać się na wędrówkę. Wszak przez całą dobę jest widno. Zdjęcia robione w środku nocy wydobywają najdziwniejsze kolory.

Lodowce topnieją

Są dwie teorie n/t globalnego ocieplenia. Według mainstreamu wspieranego przez wielki biznes związany z zielonymi technologiami na naszej planecie jest coraz cieplej. Niszowi naukowcy twierdzą, że jest coraz chłodniej. Trwa też spór co jest przyczyną zmian, jakiegokolwiek by one nie były: jedni twierdzą, że człowiek, inni natomiast bronią tezy, że zmiany są naturalnym zjawiskiem. Jak naprawdę





jest, nie wie nikt. Naukowcy badający arktyczne lodowce twierdzą jednak, że na pewno topnieją one, ale z drugiej strony jest ich obecnie dużo więcej, niż kilka wieków temu w przededniu tzw. małej epoki lodowcowej. Wpływając do pięknych fiordów widać gołym okiem, jak spod nich wypływają z hukiem wielkie rwące rzeki.

Wał na Spitzbergenie

Stara zasada głosi, że tam gdzie jest kasa (publiczna), musi być też wał. Zasada obowiązuje nie tylko w naszym wesołym kraju, ale także na Arktyce. W ostatnich latach ludzie związani z miejscowym gubernatorem pokupowali działki i pobudowali na nich domki. W pewnym momencie, powołując się na względy ochrony przyrody przestano wydawać zezwolenia na nową zabudowę. Efekt? – ceny domów i nieruchomości poszybowały w górę. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Spitzbergen jest rajem podatkowym, stał się on luksusową destynacją dla wielu Norwegów.

Nasi

Siedzę sobie w barze w „stolicy” Spitzbergenu, pijam piwo i słyszę jak do baru podchodzi nasz rodak przyodzia-
ny w strój roboczy, zamawia szklaneczkę mocnego trun-
ku i wykręca numer telefonu do Polski: „kur.., przyjeżdżaj
tu, od tygodnia tu robię, a mam już trzecią propozycję.
Zimno tu, ale kasa zaję.....” Wśród dwóch tysięcy miesz-
kańców Spitzbergenu prawie połowa to nie-Norwegowie.
Największa grupa cudzoziemców to ... Tajowie.

